

*Słowo Boże stanie się dla mnie światłem życia, jeżeli będę podejmował stały wysiłek zachowania go, pójścia za nim i czynienia go słowem życia; dlatego chcę karmić się nim jak najczęściej, szczególnie poprzez osobiste i wspólne z braćmi studiowanie Pisma świętego.  
Drogowskazy Nowego Człowieka*

---

## I. Dzielenie się życiem (przy herbacie)

## II. Część modlitewna:

- Modlitwa do Ducha Świętego
- Dzielenie się Słowem Bożym: **J 1, 1-18**
- Modlitwa spontaniczna: uwielbienie Boga w Jego słowie
- Tajemnica Różańca: Narodzenie Pana Jezusa

## III. Część formacyjna:

- **Dzielenie się realizacją zobowiązań: regularne spotkanie ze słowem Bożym**  
Jak często i w jaki sposób praktykowaliśmy to zobowiązanie na przestrzeni ostatniego roku (rozwój, stagnacja, regres)? Co nam pomaga w słuchaniu i przyjmowaniu słowa Bożego? Co sprawia największe trudności i jak je pokonujemy? Jaką rolę odgrywa współmałżonek, wspólnota kręgu w realizacji tego zobowiązania? Jakie widzimy trwałe efekty tej pracy?
- **Rozważenie treści Drogowskazu: „Słowo Boże” (każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z tekstami: „Jak słuchać słowa Bożego” i „Tajemnica słowa Bożego” ks. Franciszka Błachnickiego oraz „Tajemnica Ewangelii” ks. Henri Caffarela, jak również z pytaniami do tekstów; na kręgu odbywa się rozmowa na ten temat).**

### Pytania i problemy do zastanowienia się, omówienia i dyskusji:

Jak rozumiemy „karmienie się” słowem Bożym? Na czym powinna polegać właściwa postawa wobec słowa Bożego? Czy nie zatrzymujemy się tylko na etapie rozumowego, czysto intelektualnego poznawania Boga w Jego słowie? W czym przejawia się nasza odpowiedzialność za głoszenie słowa Bożego w rodzinie?

### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- rozważmy w ciągu miesiąca na modlitwie osobistej w **Namiocie Spotkania** fragmenty Pisma świętego związane z przyjmowaniem i głoszeniem słowa Bożego, np.: **1 Sm 3, 1-18; Mt 4, 1-8; Mt 7, 24-27; Mk 4, 1-20; Łk 8, 19-21; Łk 10, 38-42; J 5, 24-30; J 12, 44-50; 1 Tes 2, 1-13.**
- przeprowadźmy **dialog małżeński** na temat: „Słowo Boże naszym codziennym pokarmem”:  
W jaki sposób realizujemy poszczególne etapy spotkania ze słowem Bożym:  
a) słuchanie słowa Bożego;  
b) zachowywanie go w sercu i rozważanie;  
c) pójście za słowem Bożym, uczynienie go „słowem życia”, jego działanie w nas.
- podejmijmy konkretną **regulę życia**:  
np. w każdą sobotę zorganizuję w rodzinie wspólne przygotowanie się do liturgii Słowa na niedzielną Eucharystię;  
np. w ramach lektury Pisma świętego w ciągu miesiąca będę czytać Dzieje Apostolskie zwracając uwagę na głoszenie słowa Bożego; odważnie przyznam się do Chrystusa w swoim środowisku (poprzez znak krzyża, rozmowę, postawę wynikającą z KWC, itp.);  
np. będę czuwać nad tym, co mówię – słowność w rzeczach małych, itd.

**Elżbieta i Witold Kowalczykowie**

Chrystus poucza nas dzisiaj, jak mamy słuchać Jego Słowa. Można powiedzieć, że Chrystus poucza nas także, jak mamy czytać Ewangelię albo w ogóle Pismo święte. Bo Jego słowo jest nam przekazane właśnie przez Pismo święte, szczególnie przez Pismo święte Nowego Przymierza. Pouczenia i ostrzeżenia Chrystusa można odnieść także do czytania Pisma świętego, bo ono jest przede wszystkim dla nas dzisiaj formą słuchania słowa Bożego.

W odczytanym fragmencie Ewangelii św. Mateusza (Mt 7, 21-27) Chrystus pokazuje dwa sposoby słuchania albo czytania słowa Bożego. Jeden z nich chwali i ukazuje jako wzór, a drugi gani i każe nam wystrzegać się go. Pierwszy sposób polega na słuchaniu i wypełnianiu słów Chrystusa, a drugi na słuchaniu i niewypełnianiu. Człowiek może słowa Boże czytać i wypełniać albo czytać i nie wypełniać. Słowo Boże jest słowem Boga, to znaczy, że Bóg jako Osoba daje nam swoje słowo. Dlatego słowa Bożego nie można czytać tak, jak się czyta słowo ludzkie. Słowo ludzkie można czytać dla zaspokojenia ciekawości, dla pomnożenia swojej wiedzy. Słowo Boga natomiast musi być przyjęte jako słowo Osoby Bożej, która dając nam swoje słowo, domaga się od nas, żebyśmy temu słowu podporządkowali swoje życie. Czytanie słowa Bożego to sprawa poważna, bo czytać a nie wypełniać, słuchać a nie wypełniać, to lekceważyć Boga. Spotkanie ze słowem Bożym musimy potraktować jako sprawę najpoważniejszą w naszym życiu, dlatego potrzebne jest odpowiednie usposobienie. Jest to usposobienie wiary. Słowo Boże przyjmujemy wiarą. Wiara zawiera w sobie gotowość posłuszeństwa. Wiara nie jest tylko wiedzą o Bogu, pomnażaniem jej. Wiara nie jest zdobywaniem wiadomości dla zaspokojenia swojej ciekawości. Nie polega też na przeprowadzaniu spekulacji w oparciu o Pismo święte, o słowo Boże. Wiara to spotkanie z Bogiem, który przez swoje słowo objawia nam Siebie. Objawia nam swoje plany i swoją wolę. Dlatego gotowość poddania słowu Bożemu swojego życia, postępowania zgodnie z tym słowem, pozwala nam dopiero we właściwy sposób i z pożytkiem czytać słowo Boże.

W naszym Ruchu to właśnie czynimy sprawą najważniejszą. Można by powiedzieć, że cały Ruch Światło-Życie nie jest właściwie niczym innym, niż próbą właściwego spotkania się ze słowem Bożym. Nasz znak FOS-ZOE – Światło-Życie to wyraża. Słowo Boże jest światłem, które nie może być nigdy oddzielone od życia. To znaczy, że to, co poznajemy umysłem jako słowo Boże, musimy przyjmować wolą jako prawo Boże. I wtedy będziemy mieli życie. Chrystus obiecuje życie nie temu, kto zna Pismo święte, kto wiele czyta i wiele wie, ale temu, kto idzie za tym światłem. „Kto idzie za Mną – mówi Chrystus – nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światło życia” (J 8, 12). Iść to znaczy podejmować wysiłek woli, to znaczy czynić to, co słowo Boże nam pokazuje jako zasadę postępowania, jako prawdę, którą musimy czynić w miłości.

Nie można spotykać się ze słowem Bożym lekkomyślnie i tak jak spotykamy się z inną książką. Czytamy, dyskutujemy, uprawiamy spekulacje, szukamy zadowolenia, sensacji. Tak możemy postępować ze słowem ludzkim. Ze słowem Bożym natomiast musimy się spotykać jak z Bogiem samym, jak z żywym Bogiem; to znaczy z bojaźnią, z wiarą i z miłością wsłuchiwać się w to, co Bóg chce nam powiedzieć, żeby to czynić, żeby Jego słowo wprowadzać w życie. Postępując w ten sposób, poprzez słowo Boże budujemy dom swojego życia. Budujemy go na skale, bo budujemy na prawdzie, która jest z Boga, i na woli Boga, który ma dla nas swoje plany. W Starym Testamencie jedno i to samo słowo hebrajskie „dabar” – oznaczało słowo i przykazanie. „Dabar Jahwe” – to znaczy słowo, które jest przykazaniem. Słowo-przykazanie – jedno i to samo słowo. Dziesięć przykazań na przykład nazywano „Dziesięć Słów”, bo są to właśnie słowa przez Boga przekazane po to, żeby je wprowadzać w życie, żeby je wypełniać. Dlatego starajmy się słowo Boże czytać w ten sposób. I uczmy się też właściwego obchodzenia się ze słowem Bożym. Nie sądźmy, że sami z siebie jesteśmy zdolni to czynić, bez korzystania z doświadczenia i kierownictwa Kościoła. Kościół otrzymał słowo Boże po to, żeby je strzegł. Słowo Boże nie jest dane wszystkim ludziom indywidualnie; ono zawsze było dane Kościołowi. W Starym Testamencie było dane ludowi Bożemu i teraz jest dane ludowi Bożemu Nowego Przymierza, i Kościół strzeże tego słowa. Dlatego też Kościół ma prawo i obowiązek pouczać, jak z tym słowem się obchodzić. Bez Kościoła czytanie słowa Bożego staje się dla ludzi niebezpieczne. Nie ma herezji, nie ma sekty, która by się nie opierała na słowie Bożym. Dlatego przysłowie średniowieczne mówi, że Pismo święte to jest Księga, w której każdy szuka swego, czyli szuka tego, co chce znaleźć. I znajduje. Bo Pismo święte jest tak bogate, tyle jest w nim różnych słów, różnych form nauczania, że gdy człowiek nie jest kierowany przez Ducha Świętego i nie jest kierowany też przez Kościół, to znajdzie to, co chce znaleźć, znajdzie potwierdzenie własnych swoich poglądów, własnych zachcianek. I zawsze powoła się na Pismo święte, ale za tym kryje się tylko jego własna wola. Dlatego kiedy przystępujemy do słuchania słowa Bożego, czy do czytania Pisma świętego, musimy zawsze mieć przed oczyma pouczenie Chrystusa o budowie domu na skale i na piasku. Wtedy słowo Boże stanie się światłością naszego życia i będzie nas prowadziło do coraz pełniejszego odczytania woli Bożej dla swojego życia osobistego, dla naszej wspólnoty i dla wszystkich ludzi.

Dzisiejsze słowa Chrystusa zawierają bardzo ważne pouczenia dotyczące tajemnicy słowa Bożego. Zawierają w sobie podstawowe elementy teologii Słowa, teologii przepowiadania. Słowo nie jest wartością absolutną, słowo jest środkiem objawienia się osoby, dlatego też Chrystus nie chce, aby Go przyjmowano i traktowano jako wielkość samą w sobie, dla Siebie, wielkość absolutną. Chrystus wskazuje jako Słowo Ojca poza Siebie. Wskazuje na Ojca, który wypowiada Słowo, od którego Słowo pochodzi, i przez które Ojciec Siebie objawia. Wynika to z istoty Chrystusa, jako Drugiej Osoby Bożej, jako Słowa Przedwiecznego Ojca, że On nie może zatrzymać uwagi na Sobie, nie może tylko ludzi wiązać ze Sobą, ale musi prowadzić do Ojca. Ojciec posyła Słowo i przez to Słowo objawia nam Siebie i daje nam Siebie. To jest pierwsza myśl, na którą warto zwrócić uwagę.

Druga myśl zawarta w dzisiejszych słowach Pana wskazuje nam drugi jak gdyby człon tej relacji, jaką tworzy Słowo. Tym drugim członem relacji jest osoba ludzka z jej wolnością. Słowo staje przed człowiekiem jako wezwanie. Słowo jest apelem skierowanym do wolności człowieka, ale też właśnie dlatego, że ono jest apelem Bożym skierowanym do wolności człowieka, jest ono słowem, które sędzi. To jest sprawa ogromnie dla nas doniosła, żeby to zrozumieć. Słowo będzie sędzić w dniu ostatecznym. Nie Chrystus będzie sędził, będzie sędził o tyle, o ile jest Słowem, ale nie będzie to sąd jak gdyby zewnętrznego sędziego, który ocenia postępowanie ludzkie. Słowo, jako wezwanie skierowane do człowieka, już w sobie zawiera element sądu. Bo człowiek skoro odrzuci to Słowo, skoro się zamknie na jego przyjęcie, skoro nie uwierzy temu Słowu, to człowiek przez swoją wolność, przez swoją wolną decyzję sam siebie osądza. On sam decyduje o tym, że odrzuca Boga, odrzuca Boże wezwanie, zamyka się przed przyjęciem Boga. Ostatecznie człowiek sam siebie osądza przez swoją wolność, a Słowo jest tym elementem, który wywołuje odpowiednią reakcję człowieka i dlatego można powiedzieć, że ono sędzi.

Sprawa ta ma ogromne znaczenie w związku z tym, co nazywamy apostołstwem, czy duszpasterstwem. Zbyt często zdarza się, że ludzie, którzy mają być pośrednikami Słowa, jakoś sobie przywłaszczają sąd. Łatwo jest tu o wypaczenie. Mając posłannictwo Słowa i moc Słowa w Kościele, traktują to Słowo jako Słowo sądu, tzn. w tym znaczeniu, że głoszą Słowo jako nakaz, jako obowiązek i od razu ukazują sankcje, konsekwencje nieprzyjęcia tego Słowa. Biorą więc jako ludzie jak gdyby sami sąd w swoje ręce. Tymczasem wszyscy, którzy głoszą Słowo, a wszyscy jesteśmy do tego wezwani, muszą zrozumieć, że za Słowem stoi najpierw Bóg ze swoją wolnością, który chce udzielać Siebie, a człowiek w tajemniczym niezrozumiałym dla nas procesie decyduje się na przyjęcie albo na odrzucenie Słowa i w wolności dokonuje się ostatecznie sąd nad człowiekiem. Dlatego wszelkie Słowo jest propozycją stawianą przed człowiekiem. To Słowo jest propozycją, ale równocześnie, ponieważ jest Słowem Boga, nie może być bezkarnie odrzucone. Dlatego kto odrzuca, ten sam siebie osądza. Dlatego zetknięcie się ze słowem Bożym jest sprawą poważną, sprawą najpoważniejszą w życiu naszym, w życiu wszystkich ludzi. Dlatego musimy w tajemnicę Słowa głęboko wniknąć i przybrać właściwą postawę wobec Słowa, i we właściwy sposób to Słowo przekazywać innym, żeby mogło się poprzez tak głoszone Słowo dokonać spotkanie w wolności między Bogiem, który poprzez Słowo wzywa i chce udzielać Siebie, a osobą ludzką, która w wolności decyduje się na przyjęcie albo odrzucenie Słowa. Słowa, od którego zależy życie wieczne i zbawienie człowieka.

**ks. Franciszek Blachnicki**

*Homilia do tekstów: Dz 12, 24 i 13, 5 a; J 12, 44-50  
(Z nagrań Archiwum Ruchu Światło-Życie)*

*Czy znamy tajemnicę Ewangelii? Ojciec Henri Caffarel próbuje nam ją przybliżyć.*

To, co decyduje o wartości i ważności ksiąg Ewangelii, to nie tylko to, że są one zbiorem czynów i słów Jezusa Chrystusa, naszego Pana, lecz według odważnego stwierdzenia św. Augustyna – są „ustami samego Jezusa Chrystusa”. Jesteście w błędzie widząc w Ewangelii tylko dawne słowa, pieczołowicie przechowane, słowa największego z ludzi, który przeszedł przez ziemię. Ewangelia to Głos, żywy i nieustający, żywego, wielkiego Żyjącego, obecnego wśród nas, według Jego obietnicy: „Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. To Słowo kieruje On do całego Kościoła, bez wątplenia także i do nas. Mam rację, gdy otwierając Ewangelię myślę: „Ktoś do mnie mówi”. Różni się to bardzo od czytania książki czy artykułu z gazety. Ewangelia jest skierowana do całego świata, do każdej osoby, więcej nawet – jest to list, który został skierowany do mnie osobiście. Ewangelia jest listem Boga skierowanym do mnie.

Ktoś do mnie mówi. Jezus Chrystus do mnie mówi. To już jest dość niezwykle. Lecz czy to Słowo mnie dotyka, czy mnie porusza? Istnieją słowa o różnym charakterze. Istnieje słowo oficera, które rozkazuje: skierowane jest po to, aby je wypełnić. Istnieje słowo profesora, które naucza: ono przekazuje wiedzę. Istnieje także słowo młodego człowieka wyznane młodej dziewczynie: „Kocham cię”. Jest ono ważniejsze niż porządek, czy nauczanie – to słowo całkowicie poruszające istnienie. Wypowiedzenie go – to zdecydowanie się na przeznaczenie, los.

Przez Ewangelię mówi Jezus Chrystus. Bez wątplenia naucza On tego, że trzeba wierzyć, i bez wątplenia wymaga tego, co trzeba czynić, lecz przede wszystkim Chrystus mówi. On mi ze wzruszeniem wyznaje: „Kocham cię aż do poświęcenia, do oddania Mego życia”. Odpowiadam wiarą na Jego wyznanie. To jest lepsze, niż proste przyłgnięcie mojej inteligencji do Jego nauczania, lepsze niż posłuszeństwo Jego przykazaniom; jest to poryw całego mojego bytu, przez który oddaję Mu się bez granic.

Słowo Chrystusa w Ewangelii nie tylko naucza, wymaga, wyznaje miłość, lecz jest ono czynem, ono się wypełnia. Ten Głos, który słyszę czytając Ewangelię, to ten sam Głos, który ucisza szalejącą burzę, który uzdrawia trędowatego, ten sam, który przywraca do życia umarłych, który przebacza grzesznikom, który rodzi synów Boga (Jk 1, 18; 1 P 1, 23-25). Rzeczywiście, Słowo to nie straciło swej mocy ani aktualności. Mieszkańcy Wschodu rozumieją to i gdy ich kapłan czyta Ewangelię, zwracają się w kierunku Księgi, tak jak kiedyś tłum przybiegający do Chrystusa.

Rozumiecie teraz, że Ewangelia może przybliżać do Eucharystii. Ewangelię można nazwać „sakramentem” w starożytnym znaczeniu tego słowa. To św. Augustyn napisał: „Przez swoją Ewangelię Jezus Chrystus jest realnie obecny wśród nas”. Zresztą to Jezus Chrystus nas zaprasza do przybliżenia Ewangelii do Eucharystii. Posłuchajcie tych dwóch zdań, podobnych do siebie, jedno z nich odnosi się do Eucharystii: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne” (J 6, 54); drugie dotyczy Jego słowa: „Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki” (J 8, 51). Czy więc musi być tak, że najlepsi chrześcijanie, ci, którzy są gorliwi w przyjmowaniu Eucharystii, okazują tyle zaniedbania dla „słuchania” i „strzeżenia” Słowa Chrystusa, i są tak mało napelnieni „mocą Słowa”...?

**ks. Henri Caffarel**

*„List miesięczny”, styczeń 1964 r., [w:] „Remplissez d'eau ces jarres.  
Textes du Pere Caffarel”*

*(„Napełnijcie stągwie wodą. Teksty Ojca Caffarela”), Paryż 1998, s. 21-29.  
(z jęz. francuskiego tłumaczyła Elżbieta Kozyra)*